

niedziela, 11.03.2018

ZAMYŚLENIA NA IV NIEDZIELĘ WIELKIEGO POSTU

Radość jest uczuciem, które trudno zrozumieć w okresie Wielkiego Postu. Cała liturgia koncentruje się wokół tematyki pasyjnej. W tych dniach uczestniczymy w nabożeństwach Gorzkich Żali i Drogi Krzyżowej, a także wysłuchujemy kazań pasyjnych. Nawet kolor liturgicznych szat wprowadza nas w zadumę i prowokuje refleksję nad życiem i śmiercią. W „Tryptyku rzymskim” Jana Pawła II można spotkać refleksję nad nieuchronnością ludzkiego losu. Wypowiada ją człowiek, który oboma nogami mocno stoi w drugiej połowie swojego życia. Chce on wykrzyknąć całemu światu, że przemijanie ma sens. Taką frazę powtarza trzykrotnie, jakby głosił nadzieję wbrew nadziei. Jakby chciał w sobie przekrzyczeć inny, przeciwny głos. Ten sam Papież zwrócił się kiedyś do ludzi w podeszłym wieku i w specjalnym liście apostolskim wyraził podobną nadzieję i wielki pokój. Te uczucia towarzyszą mu, kiedy do głowy przychodzi myśl o chwili, w której - jak napisał - Bóg powoła go z życia do życia. Ten paradoks jest możliwy dzięki wierze. W jej świetle Jan Paweł II patrzy na śmierć i przemijanie. Dla każdego z nas ta sama radość może być w zasięgu ręki, jeśli także znajdziemy w sobie wiarę, by więcej rozumieć z naszego życia. Przeżywamy dziś kolejną „niedzielę radości”. Obchodzimy ją w okresie Wielkiego Postu. Z jednej strony towarzyszy nam wesołkowatość współczesnego świata, z drugiej strony - odczuwamy obowiązek świadczenia o innej radości. W wielu zakątkach świata trudno jest ludziom rozpocząć dzień bez połknięcia najróżniejszych środków farmakologicznych. Ich uśmiech okupiony jest wysoką ceną leków antydepresyjnych albo zwykłych używek. Z drugiej strony spotykamy także innych ludzi. W ich oczach wyraźna jest tajemnicza iskra. Niektórzy są zdolni do uśmiechu bez pomocy środków odurzających. Przeżywając „niedzielę radości” u progu Męki Pańskiej dotykamy prawdziwej tajemnicy. Nic z chrześcijaństwa nie przemienia rzeczywistości, tak jak życiodajna nadzieja. Ona usensowia wszystko, włącznie z cierpieniem i przemijaniem. Nadzieja ta ma wielką siłę przekonywania, bo w Chrystusie może się spełnić. Jednak dojrzały chrześcijanin nie może się ograniczyć jedynie do biernego oczekiwania. Okres paschalny jest czasem przemiany. Jak Żydzi opuścili swe domostwa w ziemi obiecanej, by osiągnąć szczęście i wolność, tak każdy z nas stoi przed tym samym wyzwaniem. Chrystus pokazał drogę, wychodząc ze śmierci do życia. Podobnie my opuszczamy grób grzechów i złych przyzwyczajęń, by osiągnąć nową wolność. Dzięki niej jesteśmy obdarzeni niezbywalną godnością. Ona także zobowiązuje nas do szacunku wobec siebie i innych. Radość, jaką przeżywamy po chrześcijańsku, nie jest podobna do wesołkowatości świata. Czasami towarzyszy jej smutek. Cierpiętnictwem byłoby przeżywać radość z powodu smutku. Chrześcijanie przeżywają ją mimo smutku. Ewangelia jest Dobrą Nowiną o zbawieniu. Z jej treści nie da się wymazać tych rozdziałów, które mówią o Męce Pana. Śmierć jest wkomponowana w nasze życie, należy do niego. Tylko człowiek o niewzruszonej wierze potrafi stawić jej czoła. Ludzie niewierzący milkną wobec tematu śmierci i przemijania. Przechodzą obok niego ze spuszczoną głową. My nie tylko wierzymy, ale nade wszystko mamy nadzieję. Ona w serca zaszczepia radość, której nic nie może zmącić. Nawet jeśli towarzyszy jej smutek, pozostaje wielka i niezachwiana..